Nr. 195 Kraków, środa 18 lipca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Polityka kadetów.

W ubiegłym tygodniu, jak donoszą pisma rosyjskie, w Peterhofie w otoczeniu dworskiem o niczem innem nie mówiono, jak o sformowaniu gabinetu z większości parlamentarnej. Ale już w bieżącym tygodniu pogłoski te zamilkły.

»Kadeci — mówiono współpracownikowi »Wieku XX« w Peterhofie — nie odznaczają się zbytnią energią. Cała ich taktyka da się określić formułą: krok naprzód i dwa — w tył. Jakże więc chcecie, abyśmy dziś, gdy stan rzeczy wymaga rządu energicznego, oddali władzę w ich ręce.

Jeżeli w sprawach polityki parlamentarnej okazali się kunktatorami, cóż będzie, gdy poczną rozstrzygać sprawy państwowej wagi? Wszelka chwiejność w takich razach jest zgubną; chwiejność władzy wykonawczej doprowadziła Rosyę nad brzeg przepaści.

Tam, gdzie chodzi tylko o intrygi i zdolności dyplomatyczne, lepszym jest hr. Witte. Ten przynajmniej posiada »doświadczenie«. Witte płynął przeciw prądowi i dlatego często osiadał na mieliźnie. Ale z prądem, jeżeli to już konieczne, Witte popłynie jak nikt. Wszystkie swoje prawa czasowe i projekty prawodawcze Witte potrafiłby w przeciągu dwóch tygodni przerobić na radykalne«.

Rozmowa ta wydaje się wielce apokryficzną. Ale prawdą jest, że polityka liberałów w grzecznych rękawiczkach poczyna nużyć nawet sfery umiarkowane. I to jest bardzo zrozumiałe. Ludzie, którzy sami nie mogą ustąpić, czekają na nowych, śmiałych, mocnych.

Burżuazya, której pilno do tek ministeryalnych, rozpoczęła od wielkiej wrzawy frazeologicznej, ale przelękły się rewolucyi na drodze do karyery, z każdym dniem parlamentarnego życia ustępowała na tyły pod naporem sił rewolucyi. Prawomyślność kadetów wobec formy prawa — tam, gdzie dawno to pojęcie przestało istnieć, obłudna obrona korony i wyraźnie podkreślana tendencya do kompromisów podkopywały zaufanie do stronnictwa ludu, które nie mogło się zdobyć w chwilach największego napięcia na bezwzględność odwagi i oporu.

Psychologia mieszczaństwa pozostała w Dumie ta sama, jaka była poza Dumą. Dobrze usytuowani, posiadający szerokie stosunki z biurokracyą, nie mogli znaleźć w sobie dość siły, aby przeciwstawić się, narzucić staremu systemowi z całą świadomością klasy bojującej o wszystko dla wszystkich, a nie mieli też w sobie dość szczerości, aby się do tego przyznać.

I stąd, staczają walkę dwojaką: z rządem i ludowem stronnictwem, dla którego »ujrzeć cierpień swych kres« znaczyło: wypowiedzieć rządowi walkę na życie i śmierć, równie bezwzględnie, jak to czynił rząd, podczas gdy dla inteligencyi zawodowej: profesorów, prawników, adwokatów i ziemców — walczyć znaczyło przedewszystkiem unikać ostrej kolizyi z dworem, mianującym ministrów i przez to unikanie tarcia dojść do władzy.

Ale czasy wielkie wymagają wielkich czynów, a czyny wielkie — wielkich środków...

Duma dziś w przededniu końca odegrała swoją rolę. Kadeci grożą rządowi upiorem rewolucyi i tą groźbą chcą wymusić utworzenie gabinetu parlamentarnego z pośród nich, tj. większości.

Jest to w czasach rewolucyi szantaż mieszczaństwa, które już ma »dość wszystkiego, co tak działa na nerwy«.

Nietylko rząd jest ślepy. Wypadki pokażą, że dzisiejsza Duma kadecka nazbyt wierzyła w swoje polityczne pierworodztwo. Bliski już czas, gdy przyjdą nowi ludzie — z ludu i ci nie będą »interpelowali« katów, czy im wiadomo, że w Rosyi jest rewolucya i co myślą z nią uczynić...

Z CARATU.

Jeszcze o śmierci Gapona.

»Nasza Żiźń« donosi, że śledztwo sądowe miało stwierdzić, że Gapon zginął z ręki policyjnych szpiegów, podczas gdy rewolucyoniści są w tej sprawie niewinni. Natomiast rząd obstaje przy tem, że inżynier Rutenburg jest mordercą i już zażądał od rządu szwajcarskiego wydania go.

Następcą Czuchnina

jako komendant floty czarnomorskiej mianowany został admirał Wirren. Jest to ten sam, który jako komendant krążownika »Bojan« odznaczył się w Porcie Artura. Pierwszym jego aktem urzędowym było ogłoszenie stanu wojennego nad Sebastopolem.

Unieważnienie wyborów.

Komisya Dumy, wysłana dla zbadania zarzutów w sprawie wyboru posłów z gubernii wołyńskiej, wróciła już do Petersburga. Przedłoży ona wniosek o unieważnienie przekupstwem uzyskanych mandatów Józefa Potockiego, hr. Grocholskiego i Poniatowskiego.

Przegląd polityczny.

Walka o prawo wyborcze w Serbii. Międzynarodowe biuro socyalistyczne otrzymało od towarzyszów serbskich list następujący: Zawiadamiamy Was, że dnia 9 b. m. postanowiliśmy urządzić w całym kraju zgromadzenia i manifestacye za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem wyborczem. — Wybraliśmy chwilę obecną dlatego, że organizacya nasza wzmocniła się, nowa zaś skupsztyna przygotowuje się do ograniczenia prawa wyborczego na naszą niekorzyść.

„Niech żyje rzeczpospolita rosyjska!" Niektóre parlamenty europejskie — mniejsza o to, rozumiejąc, czy nie rozumiejąc znaczenie Dumy — przesłały jej pozdrowienia i wyrazy radości „z powodu nastania świtu życia konstytucyjnego w Rosyi".

To samo chciała uczynić frakcya socyalistyczna we francuskiej Izbie poselskiej. „Względy dyplomatyczne", jak niegdyś „racya stanu" wzniosły tu jednak przeszkody. Francya urzędowa jest dotąd wierną sojuszniczką cara z jego starym porządkiem, który jest znowu zaklętym wrogiem Dumy, witanej z entuzyazmem przez Francyę ludową. Tworzy to koło zaklęte, z którego rząd republikański, zanurzając się w błoto oportunizmu, nie wie, jak wybrnąć.

Katon 3-ciej republiki, przewodniczący Izby deputowanych Brisson, poseł socyalistycznym, którzy zawiadomili go, że wniosą projekt adresu Izby do Dumy, odpowiedział wprost, iż nie podda go pod głosowanie. Dopiero później, gdy w warstwach najbardziej radykalnych podniósł się z tego powodu protest, Brisson wniosek grupy socyalistycznej, pozdrawiający Dumę i ustanowienie w Rosyi ustroju konstytucyjnego, przyjął... postanawiając jednocześnie ukręcić mu łeb.

W piątek ubiegły nastąpić miało zamknięcie Izby poselskiej na czas feryj letnich. Brisson dał też już głos prezesowi ministrów Sarrienowi, który miał odczytać dekret o zamknięciu, gdy nagle podnieśli się wszyscy deputowani socyalistyczni, przypominając przewodniczącemu, że na początku posiedzenia złożony został wniosek, tyczący się Dumy i cara.

Brisson nie chce jednak słyszeć o niczem i — pośród protestów całej skrajnej lewicy socyalistycznej, pośród zapewnień tow. Vaillanta o uczuciach, jakie proletaryat francuski żywi dla ludu rosyjskiego — oświadcza, że żaden wyraz wypowiedziany przez posłów socyalistycznych, nie zostanie zamieszczony w „Dzienniku urzędowym". Jednocześnie jeden z sekretarzy rozpoczyna czytanie sprawozdania z posiedzenia.

Vaillant żąda wówczas głosu. We wyrazach energicznych piętnuje zajście. „Prezydent — powiada — oświadczył, że żaden wyraz nasz nie będzie zamieszczony w „Dzienniku". Rzekłem przed chwilą, że złożyliśmy byli pewien wniosek; wniosek ten tyczy się Dumy i cara; żądaliśmy, aby oddano go pod głosowanie; nie uczyniono tego; nie możliwe jest jednak, abyśmy nie wyrazili całej naszej sympatyi dla ludu rosyjskiego, który walczy w chwili obecnej..."

Prezydent woła: „To nie jest sprostowaniem do sprawozdania; słowa pańskie nie zostaną wydrukowane". (Okrzyki na skrajnej lewicy).

Vaillant mówi z siłą dalej, podtrzymywany przez Allarda, Benézecha, Roblina i pozostałych socyalistów, którzy, stojąc, jak prezydent ogłasza posiedzenie za zamknięte, wołają: „Niech żyje rzeczpospolita rosyjska! Niech żyje rewolucya rosyjska! Precz z caratem!"

Taką hańbą czołobitności okryła się pierwsza Izba poselska skonsolidowanej już ostatecznie republiki. Zwycięstwo burżuazyi radykalnej staje się coraz bardziej zmierzchem jej panowania. Rzeczpospolita społeczna nadejść musi, o ile rzeczpospolita wogóle niema się zacząć cofać wstecz...

Walka o reformę wyborczą.

Kraków. We wtorek 10 lipca b. r. odbyło się poufne zgromadzenie kaflarzy z porządkiem dziennym: Robotnicy kaflarscy a strejk masowy. Po dłuższem przemówieniu tow. Waligóry nagrodzonem przez licznie zebranych burzliwymi oklaskami, zabrał głos tow. Sarna poczem postawił następującą rezolucyę:

„Robotnicy kaflarscy zgromadzeni w dniu 10 lipca 1906 w Krakowie, uchwalają popierać wszelkiemi środkami dzieło reformy wyborczej i gdy zajdzie potrzeba wezmą solidarnie udział w strejku masowym proponowanym przez partyę socyalno-demokratyczną i agitować w tym kierunku". Rezolucyę tę zgromadzeni wśród oklasków uchwalili.

Olbrzymie zgromadzenie ludowe w Samborze. Piszą nam z Sambora: Zapowiedziane na niedzielę 15 b. m. zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej i strejku masowego ściągnęło tłumy uczestników na plac Targowy. — O godz. 12 wybrukowana część Targowicy i przyległej drogi zapełniły się szczelnie zgromadzonymi robotnikami, chłopami i mieszczaństwem, w liczbie przeszło 5000 ludzi.

Zagaił zgromadzenie tow. Szminda, usprawiedliwiając nieobecność głównego referenta tow. Daszyńskiego: „Sądziłby kto, żeśmy użyli imienia tow. posła D., jako wabika, ale my zbyt szanujemy naszego posła, którego wybór przyszedł do skutku nie kilkoma głosami obszarników. lecz tysiącami głosów ludu, ażebyśmy go używali jako środka zwabiającego was towarzysze i obywatele".

Przewodniczącym został wybrany tow. Szminda, zastępcą włościanin tow. Buć, sekretarzem tow. Behr.

Do porządku dziennego zabrał głos tow. Szalit ze Lwowa. W gorących słowach wykazał rzeczowo konieczność reformy wyborczej, oraz faryzeuszostwo i intrygi jej wrogów. Słuszność wywodów tow. Szalita potwierdzali szczególnie chłopi ciągłymi okrzykami: „prawda"! Przyłączali się do tego nawet niektórzy mieszczanie, których uważano dotychczas powszechnie za ślepe narzędzia wszechpolaków.

Po nim przemówił po rusku tow. Meleń, piętnując między innymi grafa Potockiego, który zapomniał, że jest najwyższym stróżem prawa i spokoju w kraju i bawi się w c. k. agitatora swej kasty. My rozumiemy pana hrabiego i szlachtę; to strach przed strejkiem rolnym, wyrzuty sumienia wiekowych wyzyskiwaczów chłopa ruskiego i polskiego, przemawia z owej sławetnej odezwy namiestnika. Ale nie powstrzymają szlagoni fali ludowej, spłucze ich ona z powierzchni życia politycznego; nie wstrzyma ruchu za reformą wyborczą groza stanu wyjątkowego. Zakończył mówca postawieniem rezolucyi przeciw przewlekaniu reformy wyborczej, i za ewentualnym strejkiem masowym, którą zgromadzeni ogromną większością przyjęli.

Po raz pierwszy „pozwoliła" wszechpolska gwardya pałkarzy samborskich, ci ogłupiani kmiotkowie z przedmieść, przemawiać Rusinowi w jego języku, nie odsyłając go „do Moskala".

Jako trzeci mowca zgłosił się „doktor" — jak się z naciskiem i emfazą nazwał — Stroński. Podniesiono tu dwie sprawy, zaczął, które mają wybawić włościanina naszego z nędzy: powszechne głosowanie i strejk masowy. Pan ten nie podziela tego zdania.

W przemówieniu nawskróś przesiąkniętem logiką złodzieja, usprawiedliwiającego się, że inni przecież więcej kradną, oczywiście ściśle „naukowo" (tą uczonością najznakomitszego męża stanu we wschodniej Galicyi, mistrza Głąbińskiego) „wykazał", że Galicya jest rajem w porównaniu z innymi krajami. — Ja wam, panowie, ciągnął mniej więcej, wykażę, że w Galicyi z własnością rolną rzecz się ma lepiej, niż w Anglii i... Rosyi. Dlaczego? Bo nas opatrzność obdarzyła bankiem parcelacyjnym i on to, proszę panów powiększył posiadłość małorolną o miliony morgów. I nie jacyś socyaliści to zrobili, oni nie są powołani do poprawy doli włościanina, ale szlachta i bank parcelacyjny.

Wskazałby naturalnie pan doktor robotnika rolnego w... Anglii, który bierze 12 ct. za cały dzień zwojej pracy i wielu innych błogich objawów i zasług narodowych szlachty galicyjskiej, ale robotnicy nie znając się na tych specyalnie wszechpolskich zasadach przyzwoitości parlamentarnej, które każą milczeniem przyjmować bezczelną prefidyę i kłamstwo rzucali dosyć często p. Strońskiemu w oczy *verba veritatis*. Ta „nieprzyzwoitość" drażniła go i jego zwolenników, tak, że po każdej „bańbie" następowała przykra pauza w toku przemowy wszechpolaka, którą adhrenci wypełniali niemożliwą wrzawą, aż wreszcie komisarz widział się zmuszonym rozwiązać zgromadzenie.

Po rozbiciu zgromadzenia udało się kilkudziesięciu akademików, studentów i chłopów przedmiejskich z tradycyjnem „Bartoszu! Bartoszu!" do „Sokoła" na poufne zebranie, gdzie p. Stroński i czterech innych endeków ze Lwowa (wydelegowanych specyalnie przeciw... tow. Daszyńskiemu!) prawdopodobnie powetowali sobie „niedopuszczenie" do głosu na naszym wiecu i w dalszym ciągu pletli smalone duby obałamuconej garstce przedmieszczan i przedwcześnie, zdeprawowanych wszechpolaków w mundurkach. Inni chłopi zostali na placu w przeważającej większości.

Ze zgromadzenia naszego należy podnieść jeszcze jeden fakt pocieszający. Oto poziom umysłowy i ogłada pałkarzy samborskich podniosły się do tego stopnia, że zdołali się powstrzymać od użycia kijów celem rozbicia wiecu, chociaż wielu jeszcze zdradzało wielką ku temu ochotę. Wreszcie ten wiec dał nam miarę wpływu panów narodowych demokratów na okolicznych włościan.

Z OPERY.

„Żydówka", opera Halevy'ego. „Panna praczka", operetka Raimana.

W ostatnich paru przedstawieniach poziom artystyczny potrochu zaczyna się wznosić, widocznie, że młode siły zgrywają się ze sobą; przewidywałem to już po pierwszych przedstawieniach i cieszy mię, że pod tym względem nadzieje moje wyrażone w pierwszem sprawozdaniu poczynają się ziszczać.

Niestety, ciągle muszę jeszcze utyskiwać na reżyseryę, która dotychczas funkcyonuje albo bardzo słabo, albo nie daje wogóle znaku istnienia. Jak można na przykład dopuszczać do takich nonsensów, żeby żyd odprawiał uroczystość świąt wielkanocnych w kaplicy z krzyżami na ścianie... Na sposób charakteryzacyi i jakość kostyumów powinna reżyserya również bardziej uważać — takiej sutanny kardynalskiej, jaką nosił p. Mossoczy, jeszcze żaden kardynał ani na scenie, ani w rzeczywistości nie nosił, ośmiesza to śpiewaka, gdyż podobne ubranie robi karykaturę z wcale dobrej figury. Jeżeli już mowa o p. Mossoczym, to z przyjemnością konstatuję, że pominąwszy nie basowe brzmienie głosu, wywiązał się zupełnie przyzwoicie z nader wdzięcznego zadania. — W czwartym akcie powinien był trochę dramatycznej śpiewać i grać, ale tu znowu winna reżyserya, że mu nie zwróciła na to uwagi. Eleazara śpiewał p. Malawski, grał doskonale, a śpiewał stanowczo najlepiej ze wszystkich partyj dotychczas odtwarzanych; był trochę uncharakteryzowany za młodo i w scenie po duecie z kardynałem, podczas przygrywki do aryi, winien więcej bólu i walki wewnętrznej uwidaczniać — są to bardzo ważne usterki, które nie wpłynęły bardzo prędko usunięte, a wtenczas będzie jego Eleazar kreacyą bez zarzutu. Niespodziankę sprawiła pani Łopatyńska swoim śpiewem i poprawną grą, wprawdzie wszystkie kadencye były niezbyt dokładnie odśpiewane, ale całość robiła wrażenie dodatnie.

Koroną przedstawienia była p. Gembarzewska. Wszystko do tego wieczoru udawało: w dramatycznych ustępach imponowała siła, jednocześnie zupełnie nie forsując pięknym organem, a w lirycznych zaś umiała nadać tonowi miękkość, przez co uczyniła z partyi Racheli nadwyraz interesującą postać, gdyż i pod względem dramatycznym uwidoczniało się dobre zrozumienie i bezsprzecznie wybitny talent aktorski, tylko trzeba koniecznie pracować nad umuzykalnieniem się, gdyż wszystkie recitatiwa i miejsca, gdzie nie miała podkładu w orkiestrze brzmiały za nisko. Reszty obsady dopełniał bardzo udatnie p. Paszkowski, a chórom i orkiestrze pod kierunkiem p. Słomkowskiego trzeba tym razem wyrazić zupełne uznanie.

Ponieważ żaden z młodych śpiewaków nie umiał czy nie chciał się nauczyć partyi Leopolda, przeto w ostatniej chwili, aby przedstawienie doprowadzić do skutku, musiał objąć tę partyę były śpiewak, a obecnie wiolonczelista p. Jaroński, dziwi nas bardzo, że tak energiczny dyrektor jak p. Heller na podobne rozprzężanie w swoim solowym personalu pozwala.

„Panna praczka" wypełniła teatr po brzegi; o wartości tej farsy trudno coś pisać, błazeństwa niesmaczne, tłuste kawały, całość nie posiada za grosz sensu, a muzyka to mixtum compositum ze wszystkich możliwych operetek. W Wiedniu robiła ta operetka kasę z powodu obsady tytułowej partyi przez pannę Nise, aktorkę pierwszej wody, u nas chociaż p. Miłowska znacznie lepiej śpiewała od wiedeńskiej divy, ale pod względem gry nawet porównać nie można. Stanowczo sympatycznej naszej primadonie operetkowej na temperamencie i werwie nie dostaje dla odtwarzania podobnych ról, w każdym razie p. Miłowska była najlepsza pośród całej obsady „Panny praczki", reszta zaś była bardzo i to bardzo przeciętną. Ogromnie efektownie tańczył p. Trojanowski, niezgrabnie zaś p. Brzeska. *J. Marso.*

Przegląd społeczny.

Strejk lakierników w fabryce sanockiej. (Aresztowania. — Stan wyjątkowy). Z Sanoka piszą nam: Bez najmniejszego powodu aresztowano tow. Komorowskiego i Świątka na denuncyacyę żony łamistrejka Gilicińskiego, która rzuciła potwarz, jakoby tow. Giliciński i Świątek odgrażali się, że Gilicińskiemu kości połamią za złamanie solidarności.

Równocześnie prawie wszyscy lakiernicy otrzymali wezwania sądowe jako oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego za to, że zastrejkowali. Również i tow. Boczarski, który niema najmniejszego związku ze strejkiem, otrzymał wezwanie sądowe jako podejrzany o zbrodnię gwałtu publicznego.

Władze sanockie formalnie wpadły w furyę z powodu socyalistów, którzy się w ostatnich czasach silnie zaczęli organizować. Posada Olchowska formalnie pod stanem wyjątkowym bo w gminie dniem i nocą przebywają żandarmi.

We fabryce również dniem i nocą mieszkają żandarmi na życzenie p. Drewuowskiego.

Towarzysze lakierniccy trzymają się solidarnie w strejku i żaden ani myśli iść do roboty.

Strejk robotników budowlanych w Nowym Targu. W Poniedziałek 16 b. m. rozpoczął się strejk murarzy, cieśli i ceglarzy. Strejkujący domagają podwyższenia o 40 proc. zarobku dziennego, regularnej wypłaty co sobotę na budowie. Wzywamy wszystkich robotników budowlanych, aby nie przyjeżdżali do Nowego Targu i roboty nie przyjmowali aż do ukończenia strejku.

Zwycięstwo piekarzy w Cieszynie. Cieszyńscy robotnicy piekarscy przeprowadzili minimalną taryfę płacy bez strejku. Początkowo majstrowie usiłowali żądania pomocników zupełnie odrzucić, skoro jednak tow. Arbeitel, prowadzący strejk, oświadczył całkiem poważnie, że i pomocnicy piekarscy bezwarunkowo zastrejkują — sytuacya się zmieniła. Majstrowie zaprosili tow. Arbeitla do układów, które odbyły się pod przewodnictwem komisarza starostwa p. Bobowskiego. Płacę podzielono na trzy klasy, odpowiednio do wielkości ruchu, a wikt u majstra zniesiono. Żonaci robotnicy mieszkają osobno; wolnego stanu u majstra, o ile mieszkanie jest odpowiedne. Starostwo ma decydować o sanitarnych stosunkach w mieszkaniu. Na osobno zwołanem zgromadzeniu majstrów i pomocników uregulowano sprawę spoczynku dziennego. — Także w rewirze węglowym, zorganizowani piekarze po odbytem zgromadzeniu przedłożyli majstrom żądania. Po ukończeniu strejku tkaczy bielskich — tow. Arbeitel obejmie tu kierownictwo.

Strejki rolne. W powiecie rudeckim, jak już donosiliśmy wczoraj, wybuchły strejki w kilkunastu wsiach. Strejk rolny miał właściwie rozpocząć się 17 bm., wybuchł jednak wcześniej o jaki tydzień. Położenie strejkujących wogóle chłopów ruskich w tych okolicach jest straszne, gdyż wylewy ostatnich dni rzek Dniestru, Strwiąża i Wereszycy, wyniszczyły prawie doszczętnie plony rolne, tak, że ludności grozi straszliwe widmo nędzy i głodu. Strejki w kilkunastu wsiach rozpoczęły się nabożeństwami, po których, jak np. w Podhorcach fornale porzucili służbę dworską, a strejk przeniósł się na gminy Chiszewice, Beńkową, Wisznię i Porzecze.

Wskutek wylewów wytworzyła się sytuacya tego rodzaju, że chłopi zmuszeni są pracować najpierw na swoich łanach, co pociąga za sobą to, iż nawet w gminach strejkiem rolnym nieobjętych bardzo trudno o robotnika. Mimo nędzy jednak, jaką cierpią chłopi ruscy nie chcą pracować na gruntach pańskich za marne wynagrodzenie. Nic więc nie pomaga do skłonienia strejkujących do pracy. Co gorsze, o ironio!

»Nawet znaną odezwę namiestnika Potockiego — jak komentuje »Narodówka«, organ szlachty podolskiej — ostrzegającą przed gwałtami z okazyi strejków, uważa wielu włościan analfabetów za wydany przez rząd zakaz pracowania we dworze«.

Zemściło się! Odezwa c. k. agitatora szlacheckiego stała się środkiem agitacyjnym do strejków rolnych.

W powiecie brzeżańskim wybuchły strejki rolne w miejscowościach Łapszyn, Kalne, Mużyłów i inne. Na interwencye starostwa i obszarników przysłano wojsko i rozlokowano w gminach objętych strejkiem. W całym szeregu powiatów jak mościski, tłumacki, trembowelski, brodzki i inne, odbyły się wiece ruskie za strejkiem generalnym.

W Brzeżanach rozpoczął się 16 b. m. proces o znane zajścia w Mużyłowie d. 7 i 8 maja z powodu strejku rolnego. Oskarżonych jest **76** włościan o zbrodnię gwałtu publicznego, wymuszenie, niebezpieczne pogróżki, zbiegowisko itd. Rozprawa potrwa około 5 dni. Wezwano wielką liczbę świadków.

Z sali sądowej.

O konwentykiel Głąbińskiego.

Kraków, 17 lipca.

W dniu 6 kwietnia b. r. były w Krakowie dwa debiuty: przyjechał do nas na pierwszy występ w sali magistratu „uczony wschodniogalicyjski“ dr Głąbiński, przyczem odbył się pierwszy popis nowej policyi konnej przed magistratem. Podczas gdy wewnątrz sali harcował odważnie wobec ostrożnie sproszonych gości dr Głąbiński na koniku patryotyczno-wszechpolskim, policyanci harcowali po ulicy na swoich niegroźnych pegazach i kilku z nich spadło na ziemię wśród śmiechów rozbawionych widzów.

Oczywiście nie obeszło się bez aresztowań. W dniu 17 lipca b. r. wskutek doniesienia policyi odbyła się przed sądem krajowym karnym rozprawa przeciw tow. Leonowi Misiołkowi i p. Zygmuntowi W. o występek zbiegowiska połączony ze sprzeczką i zniewagą straży.

Zygmunt W. dziewiętnastoletni eksternista gimnazyalny tłómaczył się w śledztwie, że przyjechał w tym dniu z Wieliczki i szedł do szewca na ulicę Bracką nie zatrzymując się przed magistratem. Wtem policyant kazał mu się wrócić, a gdy student W. tłómaczył mu, że ma interes na ulicy Brackiej, policyant pchnął go tak, że wpadł na drugiego policyanta. Ten drugi policyant spytał go, dlaczego wpadł na niego — a wówczas W. zwrócony do policyanta rzekł: „że to nie jest wykształcenie pana führera, aby ludzi popychał“. Wówczas obaj policyanci zbliżyli się do niego, aresztowali go twierdząc, ze powiedział „draniu“.

Tow. Misiołek oskarżony jest o to, że pełniącego służbę dra Broszkiewicza, oficyała Horaka, agentów: Nogi, Chojnackiego, Niedzieli, Walasa, Hermana, Müllera i żołnierzy policyjnych: Michalaka, Dajduka, Kostileka, Frączka, Ślezaka, Pająka, Swynara i Wójcika, nie usłuchał i posłuszeństwa im odmówił. Grube nieposłuszeństwo, 16-krotne! Najgrubsze nieposłuszeństwo, nie wspomniane w akcie oskarżenia, zachodziło oczywiście wobec dra Głąbińskiego, który chciał o powszechnem prawie wyborczem mówić bez kontroli robotników.

Do rozprawy wezwano tylko dwóch policyantów jako świadków. Rozprawie przewodniczy radca Trzaskowski, oskarża prokurator Brason.

Policyant Michaluk zeznaje, że usuwał z innymi policyantami robotników, „aby nie robili natłoku“ i „aby z dalsza stali“, żeby „tylko do magistratu nie szli“. Powiedział Misiołkowi, którego dobrze zna z innych demonstracyj, aby nie wchodził bez biletów do magistratu, słowami: „w imieniu prawa proszę się nie pchać, nie wolno“, a ten na to powiedział: „co to znaczy nie wolno, wszyscy tam pójdziemy“.

Z powodu tego oskarżony jest tow. Misiołek, „że w sprzeczkę się wdał“ (§ 284 n. k.).

Policyant Frączek nadszedł z pogotowiem i zaczął wołać: „w imieniu prawa proszę się rozejść“. Demonstranci gwizdali na policyantów konnych. Zygmunta W., który stał na chodniku, „przemocą usuwał“, a ten wołał: „psiakrew, ty myślisz, że ja taki chłop, jak ty“. Słowa „draniu“ świadek nie pamięta. „Przemocą“ usunął Zygmunta W. w ten sposób, że dwiema rękami odepchnął go z chodnika, aby „chodził“ i nie stał w miejscu.

Radca Ferens: To jest w porządku, bo jakżeby rozpędził policyant zbiegowisko z trotuaru?

Obrońca dr Heski: Ja myślę, panie radco, że tego rodzaju delikatne odpychanie rękami nie jest potrzebne.

Na wniosek obrońcy dopuszczono świadka Ismaiłowa, który był w towarzystwie Zygmunta W.

Po przerwie zawiadamia przewodniczący, że świadka Ismaiłowa w domu nie znaleziono.

Rozprawę zamknięto, poczem po przemówieniu obrońcy dra Heskiego, który wykazywał, że wezwanie „proszę się nie pchać w imieniu prawa“ nie jest wezwaniem do rozejścia się i dlatego niema występku, lecz jest tylko przekroczenie z § 314 u. k. (w słowach „wolno“ tkwiące), wydał trybunał wyrok uwolniający tow. Misiołka od występku z § 283 i 284 u. k., a zasądzający go za przekroczenie z § 314 u. k. na 10 K grzywny. Zygmunt W. został zasądzony za występek z § 283 i 284 u. k. na 7 dni ścisłego aresztu.

Tow. Misiołek karę przyjął i grzywnę zaraz zapłacił, zaś Zygmunt W. zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Galicyjska sprawiedliwość. W marcu b. r. miało się odbyć w Moczydle w powiecie chrzanowskim poufne zgromadzenie górników, które z powodu ogromnej słoty i zawieruchy nie przyszło do skutku. Zebrało się zaledwie **ośmiu** sąsiadów sproszonych przez gospodarza, w czasie jednak poufnej pogawędki z referentem przybył jeszcze jeden i ten nie miał pisemnego zaproszenia. Żandarmerya zrobiła doniesienie, sąd powiatowy w Chrzanowie uwolnił oskarżonego tow. Romualda Szydłowskiego, gospodarza lokalu, ze względu, iż ustawa nie wymaga pisemnych zaproszeń, wystarczy ustne zaproszenie znanej sobie osoby. Funkcyonaryusz prokuratoryi odwołał się przeciw wyrokowi, na skutek czego odbyła się przed sądem krajowym w Krakowie 11 bm. rozprawa apelacyjna.

Tow. dr Drobner, który miał na owem zgromadzeniu referować, podniósł jako obrońca, że zgromadzenia żadnego nie było, przewodniczącego nie wybrano, a poufna pogadanka **ośmiu** ludzi wogóle jako zgromadzenie uważaną być nie może.

Na to wstał prokurator p. dr Brason i oświadczył, że odwołania nie popiera i prosi o **zatwierdzenie** pierwszego wyroku uwalniającego.

Trybunał pod przewodnictwem p. Kaisera byłego radcy policyjnego, udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, którym, nie uwzględniając zdania prokuratora i obrońcy, **uznał** tow. Szydłowskiego **winnym** przekroczenia z ust. o zgromadzeniach i skazał go na 24 godzin aresztu ewentualnie 2 K grzywny.

Nie ma to jak galicyjscy sędziowie z praktyką policyjną!

KRONIKA.

Praktyki religijne ks. Pałkarza i przygody centrowców. Na poniedziałek 16 b. m. z okazyi odpustu w Jaworznie zapowiedziało tam centrum katolickie wiec ludowy, na którym miało przemawiać kilku głównych agitatorów centrowych, między tymi ks. Stojałowski. Ten ostatni istotnie też wybierał się na to zgromadzenie, ale odeszła go ochota, gdy o godz. 9 rano na dworcu kolejowym w Krakowie zobaczył tow. Waligórę i Pellera, wybierających się również do Jaworzna. Wszczął z nimi kłótnię na peronie, a gdy ci powiedzieli mu: „Ty lampiarzu! ty rublarzu!“ — tak się tem zirytował, że pokazał im język... Gdy nasi towarzysze wsiedli do wagonu i pociąg ruszył, ks. Stojałowski zamierzył się laską na stojącego w oknie wagonu tow. Waligórę, któremu byłby oko wybił, gdyby na szczęście laska nie była uderzyła w poprzeczny pręt ochronny okna... Nasi towarzysze pojechali, a ks. Stojałowski został w Krakowie, nie chcąc ryzykować wycieczki do Jaworzna.

W Jaworznie wiec był zapowiedziany na godzinę 2, ale prof. Czerkawski i ks. Mytkowicz z Krakowa, którzy na ten wiec przybyli, oraz miejscowy wikary ks. Losin, słynny z chuligańskiego napadu na naszych towarzyszów w Dąbrowie, przewidując fiasko, nie przyszli wcale na zgromadzenie, lecz schowali się na plebanii. Wobec tego nasi towarzysze zajęli się urządzeniem zgromadzenia. Gdy się o tem centrowcy dowiedzieli, przybyli na zgromadzenie z księdzem Mytkowiczem i ks. Losinem na czele (prof. Czerkawski uważając ostrożność za lepszą część odwagi, został na plebanii).

Przy wyborze prezydyum całe zgromadzenie oświadczyło się za socyalistą, a tylko 16 głosów za centrowcem. Wtedy centrowcy wszczęli chuligańską wrzawę, tak że naszym towarzyszom nie pozostało nic innego, jak delikatnie zmusić ich do opuszczenia zgromadzenia, które się następnie w największym porządku odbyło.

Jak ks. Lampiarz werbuje sobie ludzi? Pewien włościanin, dawny stojałowszczyk, poznawszy na wskróś matactwa ks. Stojałowskiego, przeszedł niedawno do naszej partyi i przemawiał na naszem zgromadzeniu, z którego było w „Naprzodzie“ zamieszczone sprawozdanie. Zmartwił się tem ks. Stojałowski i widząc, że go najwierniejsi już opuszczają, napisał do niego list, który zaczyna się w następujący sposób:

„P. Jezus Ch.! Kochany Janie!

Niedobre mię wieści dolatują o Was, ale przecie nie chcę wierzyć, abyście się mieli tak spodlić, i po tylu dowodach szczerej pracy i wysiłkach, aby Wam dopomódz, abyście mieli wkońcu zostać zdrajcą, niewiadomo dlaczego“.

W dalszym ciągu usiłuje się ks. Lampiarz wykręcać z zarzutu, że popiera pewnego wójta-korupcyonistę, wypierając się tego, kończy zaś list następującemi słowy:

„Gdybyście byli człowiekiem i można się spuścić na Was, tobym teraz mógł Wam nastręczyć zarobek miesięczny stały, tak żebyście mogli mieć 15—20 guldenów co miesiąc.

Ale o tem potem, gdy mi napiszecie, czem jesteście właściwie i czy to prawda, żeście przystali do czerwonych.

Tymczasem Bogu Was oddaję,

zawsze życzliwy *Ks. Stojałowski.*“

Ten list jest klasycznem świadectwem sposobów, jakich ks. Lampiarz używa, ażeby sobie zjednywać ludzi: obiecuje im złote góry, stara się poszczególne jednostki przekupić obiecankami łatwego zarobku, korumpuje ludzi, bo wie, że w inny sposób ich przy sobie nie zatrzyma.

Zarobek „15—20 guldenów co miesiąc“, który ks. Rublarz niby przyrzeka owemu chłopu, to zapewne jakiś nieczysty geszeft. Jak wiadomo, ks. Stojałowski jest obecnie agentem emigracyjnym i pewno z owego chłopa chce sobie zrobić hyenę emigracyjną, a przynajmniej omamić go taką obiecanką łatwego, a stałego zarobku.

Włościanin ów nie dał się jednak ks. Lampiarzowi oszukać, bo go przez długie lata dobrze poznał! Nie dał sobie więc głowy zawrócić, a list ks. Rublarza nam przesłał.

Sprawy gminne. Posiedzenia Rady miasta Krakowa odbędą się w dniach 19 i 20 (czwartek i piątek) b. m. o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym będą: 1) sprawa zakładu czyszczenia miasta, 2) sprawa usunięcia młynówki Rudawy z miasta, 3) sprawa zaciągnięcia pożyczki na bruki.

Sekcya ekonomiczna obradowała nad reformą czyszczenia miasta na podstawie projektu i referatu przez specyalny komitet i magistrat przygotowanego. Sekcya powzięła zasadniczą uchwałę, aby wywóz popiołu i zmiotków domowych gmina przyjęła na siebie i uwolniła przez to właścicieli realności względnie stróżów domowych od dotkliwego dla nich ciężaru. Ważna ta reforma wymaga organizacyi zakładu czyszczenia miasta, na którą sekcya według projektu komitetu się zgodziła. Organizacya tego zakładu wymagać będzie znacznych kosztów, pokrycie których będzie przedmiotem obrad sekcyi skarbowej. Następnie sprawa będzie przedstawiona Radzie miasta do stanowczej uchwały, dążeniem bowiem jest, aby powyższa reforma co do wywozu popiołu i zmiotków weszła w życie od dnia 1 stycznia 1907 r. Dalsze projekty w przedmiocie czyszczenia miasta przez komitet przygotowane a przez magistrat już opracowane, będą przedmiotem narad we właściwych sekcyach w najbliższej przyszłości.

Wyłudzenie. Kancelista oddziału IV. sądu krajowego karnego w Krakowie Dworski wraz z pisarzem pokątnym Reicherem wyłudzili od pewnej kobiety z Brzeska oskarżonej o krzywoprzysięstwo 200 K pod przyrzeczeniem uwolnienia jej. Oczywiście nie mieli oni żadnego wpływu na bieg sprawy, co im jednakże nie przeszkadzało naciągnąć jeszcze męża owej osoby na dalsze 300 K „dla sędziów“. Kiedy kobieta owa uwolnioną została, urządzono w Brzesku sutą libacyę z sąsiadami, sprawa się wydała, Reichera osadzono w aresztach sądu krajowego w Krakowie, a Dworskiego zasuspendowano w urzędowaniu.

Lokaj Lewiński, którego przygody w Dębnikach opisaliśmy w niedzielnym numerze, został przez żandarmeryę aresztowany i do sądu karnego w Krakowie odstawiony. Będzie on oskarżony o kradzież rewolwerów na szkodę swego służbodawcy hr. Zborowskiego, o zamach na agenta policyjnego, o bezprawne noszenie broni i t. d.

Zniżki kolejowe do Zakopanego. Ministerstwo kolejowe zgodziło się na wprowadzenie biletów powrotnych z Krakowa do Zakopanego z terminem 6-dniowym za opustem 50%, ważnych do wszystkich pociągów, zaś 14-dniowych za opustem 30%.

Zamierzona ucieczka z więzienia. W niedzielę wieczorem zauważyli mieszkańcy domu ks. Spisa przytykającego do muru krakowskiego więzienia, że ściana graniczna się sypie i że na wysokości drugiego piętra ruszają się cegły. Zawiadomiono zarząd więzienia, który skonstatował, że czterej więźniowie siedzący w celi na drugiem piętrze wybili sztabą żelazną dziurę w murze, rumowisko ukrywali pod podłogą, a w czasie kontroli dziurę zakrywali łóżkiem. Gdyby nie spostrzeżenie w ostatniej chwili, byliby po uprzątnięciu kilku jeszcze cegieł wyszli na wolność. Rozumie się, że śmiałków przeniesiono zaraz do innej celi.

Jak krakowska policya prowadzi aresztowanych. W poniedziałek, 16 b. m., o godz. 5 po południu byliśmy świadkami następującego zajścia: Ulicą Poselską obok kościoła św. Józefa wiozło dwóch policyantów bez szarży jakiegoś aresztowanego robotnika. Biedak miał ubranie podarte w strzępy, a siedział w powozie w ten sposób, że obaj policyanci umieścili się na siedzeniu, aresztowanego zaś trzymali między splecionemi nogami, przycisnąwszy 4 rękami głowę jego do przedniego siedzenia. Twarz ta wskutek strasznego bólu była boleśnie wykrzywioną, a z oczu ciekły łzy. Co aresztowany zawinił, nie wiemy. Podajemy wypadek ten bez komentarzy do wiadomości publicznej.

Wspomnienie pośmiertne. Socyaliści w Tarnopolu opłakują zgon swego nieodżałowanego i najszlachetniejszego towarzysza. — Wilhelm Katz, urzędnik Banku powiatowego w Tarnopolu, zmarł dnia 13 lipca w 33 roku życia, osierociwszy wdowę i dwoje dzieci.

Zmarły za czystość swych zasad, prawość charakteru i wzniosłość w wyznawaniu socyalizmu był przez towarzyszów tarnopolskich czczony i kochany. Mimo ciężkich przejść w życiu pozostał wiernym socyalizmowi aż do grobu.

Od najwcześniejszej swej młodości przejąwszy się zasadami socyalistycznemi, stał się z czasem duszą socyalizmu tarnopolskiego. Przesiąknięty nawskróś swą ideą, jakkolwiek miał stanowisko zależne i fizycznie słaby organizm, pracował do upadłego nad organizacya tutejszych Towarzystw socyalistycznych. Jego też w Tarnopolu uważano za pierwszego propagatora i duchowego przywódcę socyalistycznego.

Zmarły z powodu swych zasad i propagandy w ogólności, a szczególnie w czasie przeszłorocznej walki o Kasę chorych, nie mało się nacierpiał. Nie ugiął się jednak i pracował aż do czasu, gdy mu już sił do dalszej pracy partyjnej zabrakło.

Pogrzeb dnia 13 b. m. był też prawdziwą manifestacyą i uznaniem zasług zmarłego. Wzięły w nim udział korporatywnie wszystkie stowarzyszenia socyalistyczne, jak stowarzyszenie im. Ferdynanda Lassalla, stow. robotników budowlanych „Ogniwo“, stow. kobiet pracujących „Ognisko“, komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej i komitet sekcyi żydowskiej partyi soc. dem. Trumnę nieśli na barkach towarzysze z domu żałoby aż do grobu. Na grobie złożyły stowarzyszenia wieńce z czerwonych gwoździków.

Hotel ruski we Lwowie, wspaniały gmach na rogu ulic Sykstuskiej i Kościuszki, jest już ukończony i we wrześniu zostanie oddany do użytku publicznego. Budowało go Towarzystwo udziałowe, liczące obecnie 382 członków. W gmachu

tym znajdą pomieszczenie wszystkie lwowskie narodowe instytucye ruskie.

Nowy nadprokurator. W miejsce zmarłego nadprokuratora państwa we Lwowie Heyderera mianowany został Adolf Hinze, dotychczas prezydent sądu w Stryju.

Z działalności żydowskiej sekcyi P. P. S. D, w Przemyślu. Piszą nam z Przemyśla.

W sobotę 14 lipca br. odbyło się w związku stow. robotniczych imponujące zgromadzenie robotników żydowskich. Sala była po brzegi wypełniona słuchaczami.

Na porządku dziennym był odczyt o strejku masowym w programie socyalnej demokracyi (referent tow. Dr Mantel) a w anarchizmie (referent tow. A. Mandel). W dyskusyi zabrał głos p. Freund.

Potężna liczba uczestników na tem zgromadzeniu była jakby odpowiedzią na nikczemną odezwę, którą separatyści wydali za pieniądze otrzymane od tutejszej burżuazyi żydowskiej.

W następną sobotę (21 b. m.) odbędzie się również staraniem sekcyi żydowskiej P. P. S. D. zgromadzenie żydowskie. Na porządku dziennym odczyt na temat: Polityka a organizacye zawodowe.

Zamknięci na klucz w piekarni. Donoszą nam z Tarnowa: Przed piekarzem Spillerem oczernił pewien łamistrejk pracujących w piekarni robotników, że ci kradną pieczywo i w nocy je z piekarni wynoszą. Wobec tego pomysłowy p. Spiller połączył drzwi piekarni dzwonkiem elektrycznym ze swojem mieszkaniem, gdy tylko który piekarz wychodził na podwórze, zrywał się p. Spiller z łóżka i stając w oknie krzyczał: „Kto idzie?“ Ale zrywanie się z łóżka sprzykrzyło się p. Spillerowi, więc zamyka robotników w piekarni na klucz tak, że ci nie mogą wychodzić nocą na dwór dla załatwienia swych potrzeb naturalnych i muszą w piekarni je załatwiać. Zwracamy na to uwagę władzy przemysłowej i sanitarnej.

Szopka separatystyczna. Z Tarnowa piszą nam: Na dzień 14 b. m. zwołali tu separatyści zgromadzenie publiczne; z ciekawości poszło na nie i kilku naszych towarzyszów, chcąc się przekonać, iln jest separatystów w Tarnowie. Na zgromadzeniu zaproponował tow. Krieger, by wybrano przewodniczącym naszego towarzysza Kleinhändlera, na którego wybór większość się zgodziła. Separatyści nie chcąc uznać uchwały większości, byli zdecydowani raczej rozbić zgromadzenie, niż dopuścić do przewodniczenia naszego towarzysza. Powstał hałas i wreszcie, gdy ze łzami w oczach zaczęli nas prosić, byśmy pozwolili p. Hirschhornowi przewodniczyć — tow. Kleinhändler poprosił zebranych, by pozwolili separatystom zabawić się w zgromadzenie ludowe.

Jeżeli we wszystkich miastach tak wyglądają separatystyczne „zgromadzenia ludowe“, to możemy im pogratulować. (Istotnie, tak wszędzie wyglądają. *Redakcya*).

C. k. konował obrońcą honoru żandarmów rosyjskich. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 13 b. m. zdarzył się smutny fakt, świadczący o rozbestwieniu do jakiego dojść może tępy żołdak, dumny w swoją broń i bezkarność wobec władz cywilnych.

Tow. Kędzierski w pogawędce po pracy przy budowie objaśniał murarzom na ich żądanie aferę ks. Stojałowskiego z generałem żandarmeryi rosyjskiej Brokiem.

W rozmowie rzekł tow. Kędzierski słowa: „Ja się dziwię, że ks. Stojałowski mógł wdawać się w stosunki z takim podłym generałem Brokiem“. Całej pogawędce przysłuchiwał się ukryty za storą w oknie, weterynarz wojskowy Steindl. Po wyżej wymienionych słowach wybiegł nagle z obnażoną szpadą, godząc sztychem w tow. Kędzierskiego i krzycząc: „Sakrament, du bist ein Schuft, Gauner“ i t. d. Tow. Kędzierski nagle napadnięty zdołał jednak na czas wskoczyć do piwnicy. Steindl, nie mogąc znaleźć ukrytego, krążył dłuższy czas koło budowy a nawet wstąpił na rusztowanie!

Postępowanie owego żołdaka ilustruje dosadnie stosunki bezpieczeństwa, w jakich żyje obywatel państwa konstytucyjnego. Postępowanie carskich stupajków godnych znajduje naśladowców.

Honores mutant mores. P. Geza Polonyi jest ministrem sprawiedliwości Węgier. Jako taki czuje w sobie nieprzeparte powołanie do obrony „ładu i porządku“, a już najwstrętniejszymi są dlań obrazy majestatu. Mniejsza o to, że sam kilka tygodni wstecz jako zwykły poseł miał dochodzenie o tę zbrodnię — teraz jest ministrem i komendantem panów, dzierżących czerwone ołówki w rękach — może konfiskować. Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych oświadczył p. minister, że z przyjemnością utrzyma nadal cenzurę prewencyjną i będzie stosował ją wobec opozycyjnych dzienników, on, p. królewski minister Polonyi! A cała szlachecko-adwokacka hołota sejmowa biła mu brawo. Naturalnie, póki się jadło gorzki chleb opozycyi, przyjmowano z miłą chęcią usługi dzienników bez względu, czy w tych usługach mieściło się coś karygodnego lub nieprzyzwoitego, ale teraz u steru władzy daje się prasie kopniaka — bo co za honor być ministrem!

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

Środa: „Panna praczka“.

Czwartek: „Lohengrin“, opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera.

Piątek: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

Sobota: „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Niedziela: „Cavalleria rusticana“, opera 1 akcie P. Mascagniego i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara (hotel Drezdeński).

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z CARATU.

Bunty wojskowe.

Petersburg, 18 lipca. Ze Smoleńska donoszą: W ulicach przyszło do krwawego starcia między robotnikami a kozakami. Wielu kozaków zostało zabitych. Wkońcu kozacy cofnęli się, albowiem reszta załogi nie chciała im nieść pomocy. Wczoraj wieczór odbyły się liczne zgromadzenia żołnierzy, na których wśród hucznych oklasków uchwalono popierać program rewolucyonistów.

Kara za bunt.

Petersburg, 17 lipca. (Tel. ag. pet.) Ukaz carski postanawia, że 7 pułk kawaleryi zapasowej ma być pozbawiony sztandaru, udzielonego mu w r. 1902.

Strejki.

Petersburg, 18 lipca. Z Moskwy donoszą, że zastrejkowała cała tamtejsza straż ogniowa.

Odessa, 18 lipca. (Pet. ag. tel.). W ostatnich dniach widoki zbiorów z powodu nieustannych deszczów znacznie się pogorszyły.

Strejk robotników portowych trwa dalej. Robotnicy, zatrudnieni przy wyładowywaniu węgla, również zastrejkowali, aby okazać solidarność. Dwa parowce z węglem dla kolei południowo-zachodniej nie mogą być z tego powodu wyładowane.

Chłopi przeciw wojsku.

Berlin, 18 lipca. Z Kijowa donoszą: W miejscowości Lebescien szwadron dragonów został opadnięty przez chłopów. Przyszło do walki, w której dragoni zostali pobici; 24 z nich padło trupem. Chłopi zabrali wiele koni i uciekli w sąsiednie lasy.

Strejk policyantów w Petersburgu.

Petersburg, 18 lipca. Wczoraj popołudniu w kilku dzielnicach miasta zastrejkowali policyanci i chodzili grupami, zmuszając odbywających służbę do łączenia się z nimi. Żądania ich są natury ekonomicznej.

Bomba w Odessie.

Londyn, 18 lipca. »Standard« donosi z Odessy: W szkole kadetów eksplodowała bomba. Cały budynek w gruzach. Dwaj profesorowie i wielu kadetów zabitych.

DUMA.

Petersburg, 18 lipca. (Pet. ag. telegr.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy odczytano sprawozdanie komisyi agrarnej o komunikacie, który ma być wydany imieniem Dumy w sprawie agrarnej. Posłowie wysłuchali sprawozdania z wielkiem zajęciem.

Prof. Petrażycki wniósł, aby odroczyć dyskusyę nad tą ważną sprawą, która będzie apelem Dumy do narodu. Wniosek ten Duma odrzuciła, poczem przystąpiła do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi.

Prezydent zawiadomił, że 55 posłów zapisało się do głosu.

Prof. Karajew oświadczył się za ogłoszeniem komunikatu. Naród nie uznaje w obecnej chwili żadnego innego autorytetu prócz Dumy. Mówca prosił posłów, aby nie zapominali o wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na Dumie i wszystkich posłach za wszystko, co się w Rosyi dzieje.

Prof. Petrażycki wyraża obawę, że podobne apele do narodu w kwestyach agrarnych, nie będące polemiką z gabinetem, mogą zaszkodzić powadze Dumy. Inni mówcy wskazują na konieczność bezpośredniego porozumiewania się Dumy z narodem.

Izba uchwaliła 185 głosami przeciw 99 wniosek o zakończenie na posiedzeniu pierwszego czytania przez ograniczenie mów do 5 minut.

Przy dyskusyi nad tym wnioskiem zarzucał poseł hr. Heyden lewicy brak zmysłu politycznego. Lepiejby było pracować w komisyach, niż do północy słuchać czczych frazesów, w których ciągle wyraża się ministrom nieufność, wzywa do dymisyi itd.

Posiedzenie na godzinę przerwano.

Rada państwa.

Wiedeń, 17 lipca. Prezydent Vetter oświadcza, że przewodniczący komisyi ekonomicznej zawiadomił go, iż posłowie Flondor, Pihulak, Sapieha i Vukowicz trzykrotnie nie przybyli na posiedzenie i nieobecności swej nie usprawiedliwili, przez co temsamem mandat utracili. Prezydent zawiadamia, że uzupełniające wybory w ich miejsce przeprowadzi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Odczytano następnie interpelacye, między innemi Romańczuka w sprawie odezwy namiestnika hr. Potockiego do ludności wiejskiej w sprawie strejków rolnych, w sprawie zajść w Niżniowie i w Ladzkiem w lutym b. r., i co do nieuwzględnienia interpelacyi, wniesionej w sprawie ruchu za reformą wyborczą w Galicyi. Nadto interpeluje p. Romańczuk w sprawie prześladowania Rusinów w Skolem.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad traktatem handlowym ze Szwajcaryą, który uchwalono i przystąpiono do dalszej dyskusyi nad

przedłożeniem o upaństwowieniu kolei północnej.

Tow. poseł dr **Ellenbogen** polemizuje z pos. d'Elwertem w sprawie upaństwowienia kolei, ale zgadza się z nim w sprawie krytyki przedłożenia, gdyż kolej północna ułożyła sztuczny bilans i przy pomocy oszczędności w materyale i inwestycyach wykazała wyższe dochody, aby uzyskać wyższą cenę kupna. Takie manipulacye byłyby niemożliwemi, gdyby istniał dobry nadzór państwowy.

Tymczasem jednakże generalna inspekcya kolei państwowych okazała się zupełnie niezdolną. Mówca stawia Szwajcaryę za wzór, jak należy postępować przy upaństwowieniu i domaga się reorganizacyi zarządu kolei.

Polemizuje z gener. dyrektorem Jejtelesem, który twierdził, że urzędnicy kolei półn. są lepiej płatni od urzędników innych kolei. Mowca oświadcza, że mimo braków przedłożenia jest za upaństwowieniem i jako korzyść przytacza także i to, że parlament na koleje państw. większy może wywierać wpływ, jak na koleje prywatne.

Domaga się także upaństwowienia kolei koszycko-bogumińskiej, jako ważnego środka walki z Węgrami, i wkońcu zapewnia ponownie, że socyaliści będą głosowali za upaństwowieniem, jednak na podstawie innego, zmienionego przedłożenia, którego się spodziewa od rządu po feryach.

Wiedeń, 18 lipca. W Izbie toczyła się dalsza dyskusya nad przedłożeniem o upaństwowieniu kolei północnej.

Minister kolei **Derschatta** oświadczył, że stoi na stanowisku akcyi upaństwowienia, w której od niejakiego czasu nastąpił zastój, co nie wychodzi na korzyść państwa. (Oklaski). Akcya upaństwowienia wynikła z silnej potrzeby naszej sieci kolejowej, ponieważ kolej północna stoi z nią w najściślejszym związku. Upaństwowienie kolei północnej jest zatem faktyczną potrzebą, tudzież poważną i pilną kwestyą.

Następnie omawiał minister sprawę reorganizacyi kolei państwowej. Nietylko on, ale także jego poprzednik w urzędzie, jakoteż fachowe rady przyboczne są zgodne w zdaniu, że obecna organizacya kolei państwewej nie może być nadal utrzymana i że trzeba ją bezwarunkowo zmodernizować, względnie ulepszyć. Minister nie może wprawdzie już dziś przedłożyć planu reorganizacyi, może jednak oświadczyć, że teraz niema zamiaru włączania całej sieci kolei północnej do organizmu administracyjnego innych linij państwowych. Sieć ta ma pozostać pod kierownictwem dyrekcyi kolei państwowej, która powołaną będzie właśnie dostarczyć cennych wskazówek dla całej nowej organizacyi. Organizacya ta musi odpowiednio uwzględnić także narodowy stan posiadania. Możecie panowie być przekonani, że rząd w tej sprawie czysto ekonomicznej z pewnością nie naruszy narodowych stosunków i nie dopuści do wciągnięcia w spory narodowe także tego przedsiębiorstwa ekonomicznego.

Oprócz przedłożenia, nad którem toczy się dyskusya, czeka komisyę załatwienie także całego szeregu przedłożeń o kolejach lokalnych. Minister wskazuje także na czekające załatwienia projekty budowy kolei lokalnych Lwów-Stojanów i Jasło-Konieczna.

W sprawie poruszonej przez posła tow. Ellenbogena w sprawie przyszłego położenia urzędników kolei północnej minister oświadcza, że pragnie i zamierza, by urzędnicy kolei północnej zatrzymali swe obecne płace. (Oklaski). O wiele trudniejszą będzie kwestya przeniesienia tych urzędników do etatu urzędników kolei państwowych. Ale będzie staraniem rządu znaleźć odpowiednie wyjście we wszystkich kwestyach.

Wkońcu przyrzeka minister, że przedłoży komisyi materyał do zbadania (żywe oklaski; minister odbiera gratulacye).

Poseł **Steinwender** oświadcza się za upaństwowieniem, sądzi jednek, że obecne przedłożenie jest zupełnie nie do przyjęcia. Nie można się zgodzić, aby na korzyść kilku fabrykantów, właścicieli kopalń węgla lub ekspedytorów — miliony płaciły kontrybucyę. Upaństwowienie zaoszczędzi także budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, o którym w nowej Izbie nikt poważnie nie pomyśli. Mówca krytykuje obszernie umowę zawartą z koleją i żąda jej odrzucenia. Można ewentualnie zawrzeć inną umowę, ale najlepiej byłoby, gdyby weale nie przyszło do umowy i gdyby rządowi dano pełnomocnictwo, aby na podstawie koncesyi kolej upaństwowić. Przez to stworzonoby najlepszy prejudykat do upaństwowienia innych kolei.

Na tem obrady przerwano.

Po załatwieniu kilku drobniejszych ustaw poseł Królikowski przedłożył sprawozdanie komisyi dla nagany w sprawie posła tow. Elderscha z posłem Malikiem. Komisya wnosi, by posłowi Elderschowi wyrazić naganę za wykrzyk wystosowany do Malika: „małpa wszechniemiecka“. Przy głosowaniu okazał się brak kompletu.

Posiedzenie zamknięto.

Wiedeń, 18 lipca. Izba posłów załatwiła między innemi ustawę o przyznanie charakteru publicznego galicyjskiej pożyczce krajowej.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 18 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przyjęto wniosek referenta subkomitetu posła Stürgkha co do sprawy odesłania ustawy o kongrui napowrót do subkomitetu. Minister oświaty Marchet oświadczył, że ze względu na poruszone życzenia, postanowił rząd przeprowadzić restrykcyę pierwotnych swych wniosków i przedewszystkiem, celem zaspokojenia najpilniejszych potrzeb kleru, zaprowadzić dodatki służbowe w formie pięcioleci. Z tego powodu kwota pierwotnie żądana zmniejszy się do połowy i wynosić będzie około 4,800.000 K. Dr Fuchs oświadczył, że przyjmuje tę propozycyę jako swój wniosek, poczem rozpoczęto nad tą sprawą dyskusyę.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 18 lipca. Komisya reformy wyborczej rozpoczęła dyskusyę nad podziałełem okręgów wyborczych w **Czechach**. Poseł Cipera wniósł podwyższenie liczby mandatów z Czech do 125, t. j. 75 dla Czechów i 50 dla Niemców. Poseł Choc wniósł podwyższenie do 128, t. j. 80 dla Czechów a 48 dla Niemców. Po mowach posła Steina i Choca, obrady na wniosek posła Pergelta, ze względu na toczące się jeszcze rokowania między posłami czeskimi i niemieckimi przerwano.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 przed południem.

TELEGRAMY.

Przeciw nowej ustawie przemysłowej.

Wiedeń, 18 lipca. Konfekcyonerzy wszystkich gałęzi zwołali wczoraj do sal Tow. ogrodniczego trzy zgromadzenia, celem zaprotestowania przeciw ustawie przemysłowej. Do dwóch sal udało się wtargnąć krawcom i szewcom i przeszkodzić odbyciu zgromadzenia. W trzeciej sali zgromadzenie się odbyło i uchwaliło rezolucyę z prośbą do Izby panów o odrzucenie uchwały Izby posłów.

Wiedeń, 18 lipca. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie konfekcyonerów, na którem uchwalono rezolucyę przeciw noweli przemysłowej, uchwalonej przez Izbę posłów, która zagraża zniszczeniem tej gałęzi handlu. Wyrażono nadzieję, że Izba panów odrzuci projekt ustawy.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 18 lipca. Sejm prowadził dalej dyskusyę budżetową. Przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poseł Vaszonyi (demokrata) w ostry sposób zaatakował ministra Polonyi'ego, głównie z powodu jego praktyk konfiskacyjnych, które zagrażają wolności prasy. Minister Polonyi odpowiedział, że konieczna jest reforma prasowa. Minister wkrótce zwoła w tej sprawie ankietę, złożoną z reprezentantów prasy, i elaborat przedłoży Izbie. Mówca broni swego postępowania w sprawie konfiskat i dowodzi, że w pewnych wypadkach były one konieczne. Chodziło o grożący strejk rolny i groziło niebezpieczeństwo, że obcy podżegacze sprowadzą na kraj wielkie szkody. W państwie agrarnem, jak Węgry, gdzie od zbiorów zależy nietylko egzystencya właścicieli dóbr, ale także dobro i byt wszystkich robotników, nie można dopuszczać, aby socyaliści podżegali robotników do niedotrzymywania kontraktów. Między strejkiem przemysłowym a rolnym jest wielka różnica. Jakiś czas przypatrywaliśmy się spokojnie, ale w chwili obecnej, gdy poznaliśmy niebezpieczeństwo, nie mogliśmy dalej stać z założonemi rękami. Kraj bez rozlewu krwi został ochroniony od strejku rolnego. (Żywe oklaski).

Po dalszej dyskusyi przyjęto etat sprawiedliwości.

Pożar.

Bordeaux, 17 lipca. Silny pożar, który trwał całą noc z niedzieli na poniedziałek, zniszczył wielką fabrykę oleju firmy Moret i Spółka. Szkoda wynosi 3 miliony franków.

× **Kolejarze kolei północnej w Krakowie** urządzają w niedzielę 22 b. m. **wycieczkę do Czerny** obok Krzeszowic. Odjazd z Krakowa nadzwyczajnym pociągiem o godz. 12·30 po południu, przyjazd do Krakowa o godzinie 11 8 w nocy. Wstęp 1 K, dzieci płacą połowę. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

× **Tarnów.** Lokal Związku stowarzyszeń robotniczych w Tarnowie został przeniesiony na ul. Św. Ducha l. 12.

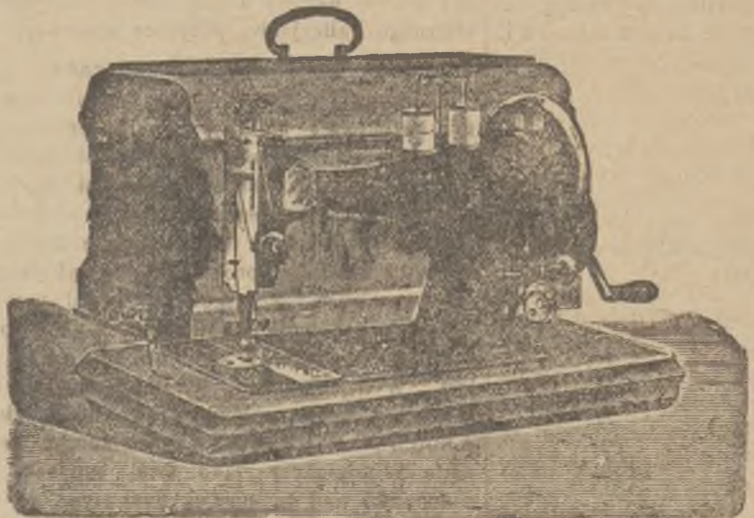
Lokal stow. piekarzy znajduje się przy ulicy Ogrodowej l. 20.

Dr med. Leon Feuerstein b. asystent uniw. lwow. ord. jak dawniej w **Bad Hall** (Górna Austrya) „Villa Söllradl“.

Zakopane. — W. n. l. dr Fr. Gruber
specyalista w chorobach uszu, nosa, gardła i płuc.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskuteczniene w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.



Firma Wysokie c.k. Namiestnictwo koncesycnowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę
Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.
Bogate ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie
Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49



Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grające na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdzieków. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.
Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Do losowania 1-go sierpnia główna wygrana franków 600.000
poleca **LOSY TURECKIE**

Losy Tureckie daja 6 ciągnień rocznie: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 z 3 głównemi wygranemi a m. 3 po 600.000 franków i 3 po 300.000 franków, wraz z licznemi ubocznemi, znacznemi wygranemi.
Losy Tureckie dają nawet przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną, fr. 240·— koło 229·— koron wynoszącą, znaczny zysk.
Losy Tureckie są zatem, z powodu tych b. korzystnych szans wygrania, polecenia godnymi. wartościowymi losami i polecam bardzo zakupno tychże.
Nabyć można gotówką po kursie dziennym, nadto sprzedaję:
1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
5 losów tureckich „ „ „ 25 — 40 „
25 „ „ „ „ 130 — 150 kor.
Cena zostaje unormowana jak najtaniej według każdorazowego kursu.—Wyłączne niepodzielne prawo do gry na podstawie kontraktu sprzedaży ustawowo wydawionego następuje już po złożeniu 1 raty wprost u mnie. — Nadesłanie pierwszej raty następuje za pomocą przekazu pocztowego.
EDWARD URBAN
Dom bankowy, Brno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Dla
NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE
NATURALNE WINO CZERWONE
Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej,
KRAKÓW - GRODZKA 48.
Telefon Nr. 308.

Morele melonowe wyborne
wysyła natychmiast w 5 klgr. koszykach franko za zaliczką kor. 4·-, 100 kg. kor. 48·-, Renklody najładniejsze 5 kg. kor. 5·—, 100 kg. kor. 70 —, loko stacya Zaleszczyki. 418
A. Nussbrauch, Zaleszczyki.

Morele najładniejsze wyborne
wysyła natychmiast w 5 kg. koszykach franko za zaliczką kor. 4·—, 100 kg. kor. 48·—, Renklody cudowne 5 kg. kor. 5·—, 100 kg. kor. 70—, loko stacya Zaleszczyki. 412
J. Natansohn, Zaleszczyki.



DOSKONAŁĄ i PRAKTYCZNĄ
okazała się nasza zasada, by kupującej Publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi



Znany w świecie kamaszek „Goodyear".
102 własnych składów sprzedaży.

Polecamy szczególnie:

Kamaszki męskie	sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami . . .	złr.	4·50
„ „	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami . . .	„	4·25
„ „	sznurowane Chevreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne. . . .	„	4·75
„ „	amerykańskie czarne i żółte (American style).	„	7·50
„ „	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie . .	„	3·—
„ „	płócienne popielate bardzo eleganckie	„	1·30
„ „	płócienne, żółte lub czarne . . .	„	0·95
Półbuciki	tenisowe płócienne z bawołą podeszwą, popielate i czarne :	„	1·40
„ „	skórkowe czarne i żółte od . . .	„	2·95

Buciki damskie	sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	złr.	3·90
„ „	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„	4·25
„ „	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	„	3·20
„ „	salonowe z czrnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasmia . .	„	1·30
Półbuciki „	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„	1·60
			1·10
„ „	płócienne popielate, bardzo praktyczne	„	0·85
„ „	płócienne, czarnp lub żółte, bardzo eleganckie	„	0·40
„ „	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	„	1·20
„ „	płócienne tenisowe z bawołą podeszwą popielate lub czarne	„	1·75
„ „	skórkowe sznurowane z lakierowymi kapkami na wysokich obcasach b. eleg.	„	

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.
Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. — Obuwie leży znakomicie.
Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje
Alfred FRÄNKEL, Tow. kom., zastępca L. Steigler.
Tylko Rynek główny l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile).
Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.
Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdenskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Nie czytać
tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze **Steckenpferd**
Mydło z mleka liljowego
Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą
przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.
Na składzie sztuka po 80 hal.
W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z. Marcom, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Droguerye: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler; Handel mydła: Schaje Grünstein; Handel materyrłów; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka. St. Rożnowski.
W BOCHNI; Droguerye: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.
W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J. Jarosza; Droguerye: T. Krościuski, B. Zucker.
W PODGÓRZU; Droguerye: L. Żarski i Spółka. Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz. J. Kołodziejowski.
W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419

Poszukuje się kowala
egzaminowanego podkuwacza koni i obeznanego z reperacyami powozowemi, do prowadzenia samoistnego lub wydzierżawienia warsztatu, nadzwyczaj rentownego, w miejscu klimatycznem. — Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 420

Części składowe
maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio
Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna l. 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412)